



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

3
Mały
ZA i PRZECIW
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 4

wydanie
7 18-02-1973

Nr z dn.

218
Studenci ostatniego roku warszawskiej PWST w generalnej próbie swego aktorstwa z reżyserem Adamem Hanuszkiewiczem



Od kulis

Wbrew nazwie, nowa scena stołeczna, Teatr Mały — to wielkie wydarzenie w życiu artystycznym Warszawy. Zapowiadano otwarcie tej sceny od przeszło dwóch lat, przesuwano terminy, plany repertuarowe i wreszcie mamy już poza sobą premierę „Antygony” Sofoklesa zrealizowaną jako pokaz dyplomowy studentów czwartego roku PWST w Warszawie, pod kierunkiem Adama Hanuszkiewicza. Od wielu lat postulowano, aby studenci szkół teatralnych w okresie studiów zdobywali doświadczenia sceniczne, aby ich wiedza teoretyczna konfrontowana była z praktyką teatralną. Dobrze się stało, że Hanuszkiewicz jako reżyser i dyrektor scen stołecznych od lat postulujący finalizację studiów aktorskich prawdziwym spektaklem, zrealizował pierwszy tego typu w powojennym szkolnictwie teatralnym — eksperyment.

W „Antygonie”, która w tej inscenizacji stała się dyskusją o konieczności uwzględnienia prawa do Miłości wobec „prawa”, uwypuklając kompromitację bezduszności i tyranii obyczajowej — wobec naturalnemu Bożemu Prawu Miłości, młodzi tworzą teatr postaw i wyborów. Obserwowałem już w czasie prób, na które reżyser dopuszcza młodą publiczność, jakąś patetyczną manifestację ujednolicenia widowni i sceny. Zresztą w Teatrze Małym nie ma ograniczonych linii sceny i widowni. Każde

miejsce jest sceną i widownią zarazem, lub lepiej — nie ma tutaj widza i aktora; siła greckiego katharsis sprawia, że wszyscy uczestnicy przeżywają aktualizację antycznego dramatu. Reżyser doprowadza do aktualizacji identyfikującej problem, który przeżywa człowiek naszego czasu. Jestem przekonany, że gros publiczności młodej, która „przerabiała” systemem szkolnym „Antygonę” odepchnięta od tej greckiej tragedii nalepką „lektura” dokonało na spektaklu w Teatrze Małym ośniewającego intelektualnego odkrycia. Czyż to nie fascynujące zadanie teatru współczesnego: ponownie sprowadzić widza do dzieła, na nowo odczytanego.

Rocznik opuszczający w tym roku mury PWST jest wyjątkowo interesujący. Niektórzy ze studentów występują już w filmie, telewizji i teatrze.

Ekspresyjny i opanowany zarazem — w interpretacyjnych dialogach z Adamem Hanuszkiewiczem, grającym tekst Kreona — okazuje się być bardzo interesującą zapowiedź aktorską Mieczysława Hryniewicza, który wystąpił już wcześniej w Teatrze Narodowym w przedstawieniu „Lorenzaccio”, zaś w Teatrze Machulskich na Ochocie stwarza osobną kreację jako Syn Gubernatora w „Śmierci Gubernatora” — Kruczkowskiego.

Anna Chodakowska, Halina Rowicka — dwie śliczne bardzo dziewczyny, prezentują aktorstwo delikatne o szerokiej możliwości obsadowej, a także Janusz Mond, Marcin Sławiński i Wojciech Szymański, którego oglądaliśmy już w filmowej komedii Chmielewskiego „Nie lubię poniedziałku”.

Zresztą Czytelnicy nasi będą mieli niebawem możliwość obejrzenia na ekranie TV tego spektaklu, gdyż „Antygona” w reżyserii Adama Hanuszkiewicza i w wykonaniu studentów PWST zarejestrowana zostanie na taśmie ampeksowej.

Już niedługo, za cztery pięć miesięcy, młodzi aktorzy odbiorą dyplomy z rąk rektora Tadeusza Łomnickiego, a uzbrojeni bogaciej niż roczniki poprzednie w doświadczenia sceniczne, zaangażowani zostaną zapewne do różnych teatrów w kraju. Spektakl „Antygony” w Teatrze Małym pozwala snuć przypuszczenie, że ubogacą oni przyszłe zespoły teatralne w te nowe wartości, które wynieśli z generalnej próby swego aktorstwa, z tego swoistego chrztu scenicznego.

B. WIT-WYROSTKIEWICZ